Adam Rajewski
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recepcja oficjalnej pamięci zbiorowej o ziemiach zachodnich przez mieszkańców Wrocławia. Refleksje na kanwie lektury *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem* Gregora Thuma

W tym samym roku, ponad dekadę temu, na niemieckim rynku wydawniczym ukazały się dwie książki napisane przez tamtejszych badaczy dedykowane miastom pozostającym faktycznie poza granicami Polski do 1945 r. — Gdańskowi[1] oraz Wrocławiowi[2]. Obie monografie zostały przetłumaczone, obie też wzbudziły zainteresowanie w środowisku historyków w Polsce i w Niemczech.

Publikacja opisująca przemiany, jakim uległ Wrocław w XX w., została opublikowana staraniem wydawnictwa „VIA NOVA" w 2005 r.[3], a praca dotycząca przeszłości Gdańska przez wydawnictwo „słowo/obraz terytoria" w 2012 r.[4] Obie reprezentują odmienny od tradycyjnego sposób opisywania przeszłości, swoimi koncepcjami badawczymi mocno osadzony w niemieckiej nauce o historii, w Polsce mniej ugruntowanymi, a także proponują analizę wybranych obszarów przeszłości z odmiennej perspektywy narracyjnej. Większość monografii analizujących dzieje aglomeracji miejskich bądź jakiegoś regionu skupia się przede wszystkim na opisie wydarzeń politycznych, procesów społeczno-ekonomicznych czy przemian socjalnych, etnicznych, wyznaniowych i mentalnych, które decydowały o charakterze konkretnego lokalnego mikroświata, kształtowały jego specyfikę i poczucie odrębności w porównaniu do innych, sąsiednich obszarów. Dla nurtu historiograficznego, w który wpisują się m.in. przywołane prace niemieckich uczonych, zagadnienia te są istotne, ale nie najważniejsze. Główną przestrzenią zainteresowania natomiast staje się kwestia funkcjonowania wyobrażenia o przeszłości danego regionu czy miasta, zwłaszcza u współczesnych jego mieszkańców i wielorakie konsekwencje tego stanu rzeczy. Dla przykładu, przeszłość Gdańska w książce Petera Oliwera Loewa stanowi studium przypadku obecności historii w danej wspólnocie, przyczynach jej występowania, sile oddziaływania, powodach zaistnienia oraz kulturowych następstwach tego procesu. Myślę, że dla niemieckiego naukowca szczególnie ten ostatni aspekt jest interesujący. Loew stara się zrozumieć reguły

[1] O.P. Loew, *Danzig und seine Vergangenheit, 1793 bis 1997. Die Geschichtskultur einer Stadt zwischen Deutschland und Polen*, Fibre, Osnabrück 2003.

[2] G. Thum, *Die fremde Stadt. Breslau 1945*, Siedler, Berlin 2003.

[3] G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wydawnictwo VIA NOVA, Wrocław 2005, 511 ss.

[4] O.P. Loew, *Gdańsk i jego przeszłość. Kultura historyczna miasta od końca XVIII wieku do dzisiaj* Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2012.

DOI: 10.14746/sh.2014.16.3.011

mechanizmów tworzenia przez społeczność miejską, znajdująca się w obszarze silnego oddziaływania dwóch narodów, odniesień do przeszłości ich wspólnego miejsca przebywania, instrumentalizacji jego historii i czynników wpływających na istnieniu żywej pamięci o wydarzeniach sprzed lat. Kategorią ułatwiającą uchwycenie tych procesów jest dla autora kultura historyczna rozumiana, w wielkim skrócie, jako przejawy obecności historii, a ściślej — konkretnych jej interpretacji — we współczesności — w krajobrazie architektonicznym, inicjatywach społecznych, sferze kulturalnej, zwyczajach itp., a także ustalenie autorów ją tworzących i celów, dla których to robią. Interesująca dla badacza jest zatem przeszłość zapisana w nośnikach stanowiących wytwór społeczności miasta — procedurach, formach upamiętniania itd., czyli w przestrzeni będącej przejawem kulturowej działalności człowieka[5]. Widać zatem, że zasadniczym polem zainteresowania naukowca jest nie tyle historia rozumiana jako rekonstrukcja tego, co było dawniej, ale zbiorowa pamięć o przeszłości miasta, która wpływała na tożsamość jego mieszkańców[6].

Podobnie jest u Gregora Thuma — istotny obszar badawczy stanowi treść pamięci zbiorowej, tym razem powojennego Wrocławia wraz z uczestnikami jej formowania się oraz relacje społecznych konstruktów przeszłości do minionej rzeczywistości. Struktura *Obcego miasta* pozwala sądzić, że autor, pisząc swoją książkę, w dużej mierze czerpał inspiracje ze współczesnej refleksji pamięcioznawczej. Pierwsza część jego publikacji to opis historii miasta, zwłaszcza okresu po 1945 r. aż do czasów obecnych. Drugą natomiast jest analiza procesów zachodzących w polskiej pamięci narodowej, w których Wrocław odgrywał ważną rolę, a także charakterystyka wyobrażeń o własnej przeszłości mieszkańców stolicy Dolnego Śląska oraz recepcja oficjalnej pamięci upowszechnionej[7]o jej dziejach z osobistymi doświadczeniami osób żyjących w tej aglomeracji.

W początkowych fragmentach książki autor zatem koncentruje się na historii I stopnia,dokonując rekonstrukcji wydarzeń, stanowiącej podstawę dla pogłębionej refleksji nad historią II stopnia, analizowanej w kolejnych jej partiach, czyli nad funkcjonowaniem obecnego w przestrzeni publicznej obrazu przeszłości Wrocławia. Dla Thuma, stosującego schemat Pierre'a Nora[8], konkretne wydarzenia

[5] Jest to bardzo bliskie stanowisku prezentowanemu przez niemieckiego egiptologa Jana Assmana, który twierdzi, że wyobrażenia o odległych czasach uaktywniają się poprzez działalność wyspecjalizowanych instytucji i form dbających o to, by historia nie uległa zapomnieniu. Zob.: J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

[6] Metodologiczna podbudowa koncepcji kultury historycznej, jako pomocnej dla Loewa kategorii umożliwiającej zbadanie funkcjonowanie przeszłości w życiu mieszkańców Gdańska została przez niego zamieszczona we wstępnej części monografii. Zob. O.P. Loew, *Gdańsk i jego przeszłość*..., s. 11-32.

[7] Termin za Andrzejem Paczkowskim, zob.: A. Paczkowski, *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999, s. 208-209.

[8] Zob. np.: P. Nora, *Między pamięcią a historią: les lieux de mémoire*, „Didaskalia", nr 105, 2011, s. 20-27.

z minionych lat stanowią szeroki kontekst i przestrzeń umożliwiającą zrozumienie charakteru dzisiejszego zbiorowego wyobrażenia na temat Dolnego Śląska i jego największego miasta oraz tożsamości kulturowej tego regionu. Książka niemieckiego naukowca stanowi w tym aspekcie wartościowy przykład łączenia historii (rozumianej tradycyjnie, jako prezentacja faktów) z pamięcią, o co zabiegają twórcy koncepcji teoretycznych podkreślających istotę i wagę badań nad obecnością przeszłości w teraźniejszości, a co nadal niektóre środowiska naukowe traktują jako niemożliwe łączenie dwóch przeciwstawnych sobie biegunów. Sądzę, że elementem znoszącym tę dychotomię jest wyeksponowanie głównej idei, wokół której została osnuta narracja historyczna. Skoncentrowanie się na pewnym motywie ułatwia „wyłowienie" z bogatej mozaiki faktograficznej wydarzeń i ciągów przyczynowo-skutkowych istotnych dla takiego, a nie innego profilu pamięci o przeszłości. Tak też robi Thum.

Cechą charakterystyczną, według historyka, wyróżniającą społeczeństwo ziem zachodnich i północnych wcielonych do Polski po II wojnie, było przekonanie o tymczasowości pobytu na tych terenach. Bezpośrednią przyczynę tego stanu rzeczy upatrywano w skomplikowanej sytuacji prawnej układów politycznych, odbierających te obszary pokonanej Rzeszy i niejasny status regionu na arenie międzynarodowej. Jednak przemiany ustrojowe i dyplomatyczne gwarancje nienaruszalności granic, likwidujące zagrożenie zmian terytorialnych, nie wpłynęły, zdaniem Thuma, na ewolucję poglądów społeczeństwa ziem zachodnich. Ten fakt ujawnił głębsze przyczyny istniejących wciąż obaw żywionych przez sporą część mieszkańców Dolnego Śląska, Pomorza czy Mazur. Jest nią, w opinii badacza, mocno zakotwiczone w mentalności przeświadczenie bycia przybyszami, którzy objęli w posiadanie własność nie do nich należącą; przebywania w nie do końca swoim domu, mimo że w nim upłynęła większa część ich życia; braku zakorzenienia wynikającego ze świadomości, że te tereny były cudzą ojczyzną. Generowało to poczucie obcości nawet po wielu latach od przemian demograficznych i etnicznych zainicjowanych w 1945 r. Ta refleksja, która zrodziła się u Thuma podczas jego podróży po zachodnich regionach Polski, przyczyniła się do naukowego opracowania powojennych ich dziejów, czego owocem jest książka o Wrocławiu.

Obcość Polaków zamieszkujących stolicę Dolnego Śląska jest zatem naczelną ideą rozważań niemieckiego historyka (co uwidacznia się już w tytule publikacji), wokół której budowana jest narracja autora. Źródeł poczucia wyalienowania Thum doszukuje w wojennej i powojennej przeszłości miasta oraz ludzi do niego przybywających. Historia I stopnia staje się przestrzenią pozwalającą badaczowi na docieranie do źródeł mentalności współczesnego społeczeństwa zamieszkującego Wrocław, ale także na określenie tożsamości kulturowej miasta i regionu. W pierwszej części publikacji historyk szeroko opisuje: charakter działań wojennych; niemal całkowite zniszczenie aglomeracji; koegzystencję Niemców, którzy nie uciekli przed frontem, sowieckich żołnierzy, przedstawicieli raczkującej administracji państwowej i polskich migrantów wprowadzających się do ruin oraz konflikty społeczne, jakie generowało współistnienie tych grup; akcje przesiedleńcze i skomplikowane relacje polsko-niemieckie z tego wynikające;

migrację polskiej ludności i procesy adaptacyjne; strukturę społeczną przybyszy mających często diametralnie różne doświadczenia, wyobrażenia o świecie, zwyczaje, zachowania itp.; demontaże infrastruktury miejskiej; dewastację ocalałych obiektów i straty materialne oraz długotrwały proces odbudowy. Konfrontuje te wydarzenia ze wspomnieniami osadników zazwyczaj spisanymi w pamiętnikach, co umożliwia czytelnikowi dostrzeżenie wpływu wymienionych faktów na ich życie codzienne, postawę i myślenie.

Lektura rozważań Thuma uświadamia, jak istotnym momentem było dla Wrocławia i jego późniejszych mieszkańców niemal całkowite zrównanie miasta z ziemią oraz prawie całkowita wymiana ludności stolicy Dolnego Śląska. Wprowadzenie się przybyszów do budynków, w których znajdowały się porzucone przez wcześniejszych domowników rzeczy, korzystanie z ich sprzętów codziennego użytku nierzadko noszących ślady swoich byłych właścicieli (chociażby w postaci wygrawerowanego nazwiska tego, do kogo dany przedmiot należał) czy poruszanie się po ulicach, gdzie pomimo wojennej zawieruchy zachowały się tablice i szyldy z obcymi nazwami uzmysławiającymi, że kiedyś toczyło się tu zwykle życie, którego nie można reaktywować. Takie m.in. doświadczenia budowały zdaniem Thuma w wielu migrantach wewnętrzne blokady, uniemożliwiające całkowitą asymilację z miejscem, w którym dane im było zamieszkać. Wspomnienia z tamtego okresu ukazują czytelnikowi, jak podstawowe zdawałoby się aspekty życia dotyczące codziennej egzystencji miały fundamentalne znaczenie dla formowania się postawy wkroczenia osadników w nieznaną i niegościnną im rzeczywistość. Sadzę, iż to był moment zaistnienia przeświadczenia, że świat, w który weszli Polacy, nigdy nie będzie ich własnym i nigdy nie będą w stanie nazwać go swoją ojczyzną, niezależnie od później przedsięwziętych kroków mających na celu maksymalnie gruntowną adaptację do zastanych warunków. Przyczyną tego przeświadczenia była świadomość wcześniejszej obecności Niemców, której nie dało się w żaden sposób wyrugować, m.in. ze względu na kulturowe świadectwa ich pobytu na tym obszarze. Sprzęt i wystrój wnętrz wcześniejszych właścicieli można było zastąpić nowymi rzeczami, ale krajobraz kulturowy metropolii, wyłaniający się spod ruin i zgliszczy, nieustannie przypominał o wcześniejszych jej mieszkańcach. Odgruzowywane arterie miejskie odsłaniały infrastrukturę aglomeracyjną stworzoną przez Niemców, remontowano postawione kiedyś przez nich kamienice, a rewitalizacja i odbudowa Starego Rynku oraz centrum odbywała się na materiale i na układzie przestrzennym powstałym w okresie ich dominacji we Wrocławiu. Pomimo różnych projektów rugujących z krajobrazu miejskiego pamiątki obecności dawnej społeczności stolicy Dolnego Śląska, nie udało się całkowicie zatrzeć świadectw ich bytności.

Wymiana ludności doprowadziła do przełomu w wielowiekowych dziejach Wrocławia, całkowicie zmieniając jego charakter. Pierwsze powojenne lata stały się cezurą pewnej rzeczywistości kulturowej regionu i metropolii oraz zastąpienia jej zupełnie nową jakością. Traktaty polityczne doprowadziły do powstania w sposób sztuczny grupy, która zastąpiła ukształtowaną przez lata wspólnotę. Koniecznością stało się poszukiwanie przestrzeni budowania tożsamości przez jej członków oraz legitymizacji obecności na Dolnym Śląsku. Naturalne formowanie się wyobrażenia

o własnej historii, nadającej sens trwania na danym obszarze jest długotrwałym procesem obejmującym wiele dziesięcioleci, setki lat. W przypadku Wrocławia ten proces trwał o wiele krócej i rozwijał się w dużej mierze w wyniku narzuconej przez władze partyjno-państwowe wizji przeszłości zdominowanej przez narodowościową perspektywę. Dla Thuma stolica Dolnego Śląska jest niepowtarzalnym w skali kraju fenomenem skutków kulturowych całkowitej prawie zmiany struktury ludnościowej dużej aglomeracji i tym samy stworzeniem nowej grupy. W przypadku innych wielkich metropolii ziem zachodnich i północnych trudno uchwycić związek przyczynowy między tym faktem a innymi czynnikami społeczno-politycznymi. Szczecin np. w związku z tym, że był ośrodkiem przygranicznym, po ustaleniu granicy na Odrze stracił zaplecze gospodarcze wcześniej uzależnione od blisko położonego Berlina. Peryferyjność miasta uniemożliwiła zastąpienie utraconej infrastruktury czymś nowym, co skazało Szczecin na izolację i upadek znaczenia. To zaplecze natomiast w przypadku Wrocławia łatwiej było zrekonstruować po wojnie ze względu na niedaleko położony Poznań i Kraków. Trudno zatem zweryfikować, na ile powojenna sytuacja ekonomiczno-gospodarcza, a na ile wymiana ludności przyczyniły się do dzisiejszego statusu kulturowego nadodrzańskiego miasta. W Gdańsku natomiast tożsamość nowo przybyłych osadników mogła kształtować się wokół obecnego od lat w świadomości zbiorowej poczucia silnych więzów z Polską. Przed wojną zależności ekonomiczne między portem a II Rzecząpospolitą mocno oddziaływały na jego funkcjonowanie. Ponadto w mieście istniała mniejszość polska zdecydowanie akcentująca swoją obecność, której walki z nazistowską armią podczas pierwszych dni wojny od razu ukształtowały ważne narodowe miejsce pamięci dla Polaków. W związku z tym ludność napływowa tego miasta charakteryzowała się mniejszym poczuciem wyobcowania, ponieważ rzeczywistość, w którą wchodziła, była im w pewien sposób znajoma. Powojenna tożsamość tej metropolii budowana była zatem na pewnym „materiale". Inaczej było w przypadku Wrocławia, gdzie oddziaływanie kultury polskiej na specyfikę dolnośląskiej aglomeracji byłoo znikomy. Po wojnie zatem osadnicy przybywający do tego regionu musieli skonfrontować się z zupełnie odmiennym światem. Nie było możliwe kontynuowanie tego, co było przed wojną, więc trzeba było zastąpić stary świat nowym.

Strategiom budowania płaszczyzny jednoczącej nowych wrocławian poświęcona jest druga, zasadnicza część książki Thuma, opisująca sposób, w jaki tworzona była pamięć zbiorowa, która miała dać podstawy przekształcenia się środowisk osadników we wspólnotę, a obcego miasta w ojczyznę. Ideą umożliwiającą zrealizowanie tego zamierzenia było zdaniem Thuma skonstruowanie tradycji dowodnie ukazującej polski charakter Wrocławia oraz istotny wkład narodu polskiego w kulturowe oblicze regionu, a przy tym lokującej polskie początki metropolii jak najdalej w przeszłości, w czasach wczesnego średniowiecza. Jednocześnie wypierano ze sfery publicznej wiedzę o niemieckiej obecności w aglomeracji. W ten sposób chciano wprowadzić do świadomości narodowej pogląd, że Wrocław był i jest tak polski, jak Poznań, czy Kraków. Thum wylicza i analizuje konkretne społeczne projekty i formy upowszechnienia tego wyobrażenia. Bliski jest w tym aspekcie Janowi Assmanowi, który twierdził, że pamięć zbiorowa kształtuje się za pomocą kulturowej działalności człowieka, a więc we wszystkich rodzajach publicznej ak-

tywności. Teoretyk pamięci zauważył, że w momencie umierania ostatnich bezpośrednich świadków wydarzeń historycznych role przekazicieli wiedzy o nich przejmują instytucjonalni, specjalnie powołani do tego pośrednicy. Pamięć komunikatywna, zależna od relacji uczestników, ustępuje pamięci kulturowej opartej na przekazie wybranych nośników wiedzy o przeszłości[9].

W przypadku Wrocławia można zauważyć dwa poziomy powstawania wyobrażenia o historii miasta, o których pisze Assman. Pierwszy to instytucjonalne projekty kreowania polskości stolicy Dolnego Śląska, której doszukuje się w minionych wiekach. Thum szeroko opisuje metody popularyzacji idei piastowskiej upowszechniającej ten pogląd. Z książki można dowiedzieć się o ośrodkach zaangażowanych w ten proces, działaniach władzy centralnej i regionalnej, najważniejszych inicjatywach naukowo-kulturalnych (historyczne publikacje naukowe i popularnonaukowe, przewodniki, wystawy itp.), polonizacji nazewnictwa topograficznego, tworzeniu figur pamięci narodowej (projekt nowego herbu miejskiego odwołującego się do symboliki piastowskiej, ustanowieniu uroczystości celebrujących upadek III Rzeszy i eksponujących wkład ZSRR w „powrót ziem odzyskanych"), polityce architektonicznej polegającej z jednej strony na zacieraniu śladów niemieckiej obecności w krajobrazie miejskim, (usuwanie tablic niemieckich, pomników, cmentarzy, nadawanie polskiego charakteru budynkom powszechnie kojarzącym się ze stylem pruskim), a z drugiej strony — rewitalizacji budownictwa wczesnośredniowiecznego powstałego w okresie dominacji piastowskiej.

Drugim poziomem jest kwestia oddziaływania strategii tworzenia nowej pamięci na tożsamość społeczności metropolii w dzisiejszych czasach. Tuż po wojnie konstrukty przeszłości i towarzyszące im konkretne działania dla wywołania poczucia, że Wrocław to ojczyzna, były czymś nowym. Przekaz oficjalny jawnie kłócący się z doświadczeniem większości przybyłych do obcego miejsca z czasem miał stać się wersją przyswojoną przez osadników i w sposób autentyczny przez nich wyznawaną. Treści niesione przez idee piastowską, zaadaptowaną do komunistycznych warunków po wojnie, zgodnie z założeniami architektów nowych wyobrażeń o historii powinny wejść do kanonu pamięci kulturowej. Zatem pogląd o odwiecznej obecności na ziemiach odzyskanych i polskości Wrocławia miał stanowić konstytutywny element świadomości narodowej Polaków, jeden z głównych filarów powojennej tożsamości społeczeństwa polskiego. Jak stwierdza Thum po analizie relacji i postaw osób związanych z Dolnym Śląskiem i jego stolicą, projekt ten się nie udał. Poczucie obcości nie ustąpiło wierze, że Wrocław jest „swój". Pomimo usilnych starań władz nie udało się całkowicie zatrzeć oddziaływania niemieckiego dziedzictwa na ziemiach zachodnich i północnych, które uwidaczniało się w krajobrazie kulturowym, podobnie jak w palimpseście starsza warstwa przebija się przez nowszą. Mieszkańcy Wrocławia dostrzegali to i nie byli w stanie całkowicie wyrugować ze świadomości prawdy o tym, że Niemcy tu byli i siłą zmuszeni zostali do porzucenia swojej ojczyzny. Powstające poczucie obcości uniemożliwiło z kolei zaistnienie trwałej i wspólnej tożsamości osnutej wokół podzielanej przez wszystkich jednej tradycji. Bez niej bowiem nie powstaje ojczyzna. Dychotomia między ofi-

[9] Zob. przyp. 5.

cjalnym przekazem a codziennym doświadczeniem mieszkańców stolicy Dolnego Śląska sprawiła, że nie nastąpiła recepcja pamięci upowszechnionej do zbiorowej świadomości wrocławian, a poczucie wyalienowania zamiast zaniknąć, wciąż jest u nich silne. Teza ta jest główną ideą publikacji Thuma oraz kluczem interpretacyjnym pozwalającym zrozumieć rozwój Wrocławia po wojnie. Struktura książki tak jest ułożona, by tę myśl eksponować.

Wciąż powielane w okresie PRL-u odwołania piastowskie nie były w stanie wykreować we Wrocławiu pamięci zbiorowej. Przemiany ustrojowe, które pociągnęły za sobą przeobrażenia społeczne, cywilizacyjne, a także kulturowe, sprawiły, że zauważalne stało się odchodzenie od polonocentrycznych wizji przeszłości miasta i dowartościowywanie niemieckiego dziedzictwa, co objawiło się m.in. ponownym pojawieniem się w przestrzeni miejskiej pamiątek po dawnych mieszkańcach. Regionalizacja i wzrost rywalizacji województw sprawiły, że zaczęto promować aglomerację dolnośląską jako barwne miejsce wielokulturowej i międzynarodowej tradycji europejskiej. Dodatkowo umożliwienie dyskusji o zakazanych w dobie realnego socjalizmu tematach z przeszłości dopuściło tradycję niepodległościową i antykomunistyczną do przestrzeni publicznej, która w dużym stopniu kształtuje pamięć zbiorową społeczeństwa, również wrocławskiego. Thum zarysowuje te przemiany, daleki jednak jest od wyciągania wniosków, na jaką skalę owe trendy odniosą dalekosiężny skutek i mają istotny wpływ na tworzenie się tożsamości współczesnych mieszkańców metropolii Dolnego śląska.

Niemiecki historyk w przedmowie do swojego dzieła jasno zapisał, że poczucie obcości wynikające z wymiany miejskiej ludności ukształtowało na lata specyfikę Wrocławia oraz mentalność jego mieszkańców. Zdaje on sobie sprawę, że jego spostrzeżenia mogą spotkać się z otwartym sprzeciwem czytelników. Warto zatem jeszcze przez chwilę zatrzymać się nad elementami pozwalającymi autorowi formułować takie tezy. Jak już wspomniałem wcześniej, istotnym źródłem (oczywiście niejedynym), umożliwiającym autorowi poznanie mentalności osadników przybywających po wojnie do Wrocławia i jego późniejszych mieszkańców, są wspomnienia uczestników tamtych wydarzeń oraz ich potomków. Szczególnie wartościowe są dla niemieckiego historyka relacje pisarki Joanny Konopińskiej, opisującej swoje wrażenia z przeprowadzki na Dolny Śląsk z perspektywy młodej dziewczyny, które Thum obficie cytuje. Ze wspomnień wrocławian przywoływanych często w publikacji wyłania się obraz społeczeństwa metropolii dolnośląskiej podobny do tego, który kreśli niemiecki historyk. Decyzja o cytowaniu świadków analizowanych procesów jest, w mojej opinii, dobrym zabiegiem, ponieważ przemyślenia osób z trudem odnajdujących się w nieznanej rzeczywistości sugestywnie uzmysławiają czytelnikowi powszechne poczucie wyobcowania. Niektóre z tych relacji (np. Konopińskiej) pisane były w tamtym okresie, a nie po kilkuletnim odstępie od zaistniałych wydarzeń, co pozwala sądzić, że wiarygodnie relacjonują sytuację w mieście oraz postawy imigrantów. Da się jednak zauważyć, że Thum w zdecydowanej większości cytuje refleksje osób, które można zaliczyć do grupy społecznej charakteryzującej się większą wrażliwością od obywatela pochodzącego ze środowiska wiejskiego, czyli warstwy najliczniejszej wśród osadników na tym terenie. Zrozumiałe, że ludzie ci dzięki szerszym horyzontom łatwiej potrafią uchwycić

kierunki i specyfikę przemian, w których sami biorą udział, a tym samym lepiej je definiują i opisują. Tworzyli oni poniekąd elitę Wrocławia, czyli tę grupę, która w większym stopniu uczestniczy w procesie powstawania tożsamości zbiorowej swego środowiska. Z tego też powodu może być traktowana jako reprezentatywna dla badania zagadnienia kreowania własnej pamięci zbiorowej przez mieszkańców stolicy Dolnego Śląska. Analiza ich spostrzeżeń na pewno jest bardzo wartościowa również z tego względu, że ukazuje, na jakie opory natrafiała recepcja oficjalnego przekazu o odwiecznie polskim charakterze aglomeracji. Powstaje jednak pytanie, czy Thum zaprezentował refleksje charakteryzujące wszystkich bądź sporą większość tej warstwy społecznej wrocławian, czy ograniczył się do przywołania tych wspomnień, które korespondują z główną tezą książki? Myślę, że trudno na to pytanie znaleźć odpowiedź bez głębszej znajomości środowiska tworzącego wrocławską elitę intelektualną „wczoraj" i „dziś". Trudno jednak w jego publikacji znaleźć odmienne stanowisko. Sporym mankamentem, którego stosunkowo łatwo można było uniknąć, jest brak refleksji tzw. zwykłych ludzi — osób, które nie odznaczały się takim wyczuciem procesów przeobrażeń jak przedstawiciele środowiska intelektualistów. Bez ulegania pokusie stawiania jakichkolwiek tez można założyć, że wspomnienia osób z tej warstwy społecznej ukazałyby różne przypadki oddziaływania oficjalnych reprezentacji przeszłości na ich mentalność oraz stanowiłyby ważne źródło do poznania, jakim stopniu zachodziła recepcja kreowanej przez władze pamięci zbiorowej zorganizowanej wokół idei piastowskiej w tej właśnie grupie społecznej. Konfrontacja jednych materiałów wspomnieniowych z drugimi pozwoliłaby, jak sądzę, wysunąć interesujące wnioski. Badacz obierający ten kierunek badań najprawdopodobniej natrafiłby na barierę w postaci braku dzienników i pamiętników tej części społeczeństwa Wrocławia, w związku z czym konieczne zapewne byłoby przeprowadzenie rozmów z żyjącymi jeszcze osadnikami i ich potomkami. Inną formą uzyskania wiedzy, czy zachodziło budowanie tożsamości wśród osób „ulegających" oficjalnej wersji przeszłości Polski, mogą być ankiety przeprowadzane głównie wśród młodszych generacji wychowywanych przez „pionierów" ziem zachodnich i północnych. Zdaję sobie sprawę, że wkraczam w ten sposób na obszar socjologii historycznej, mającej w Polsce tradycje np. w postaci naukowej twórczości Niny Assordobraj, Barbary i Jerzego Szackich czy Andrzeja Szpocińskiego. Trudno wymagać od historyka stosowania metodologii preferowanej przez przedstawicieli wprawdzie pokrewnych jednak odmiennych dyscyplin naukowych. Thum przecież reprezentuje inną perspektywę badawczą niż wymienieni naukowcy. Warto jednak zastanowić się nad wartością takiego sposobu uzyskania wiedzy o budowaniu własnej tożsamości kulturowej przez grupy w wyniku ulegania propagandzie stosowanej w latach istnienia komunizmu.

Publikacja Thuma, wraz z książką Loewa, oferuje polskiemu czytelnikowi unikatową optykę opisywania trudnych aspektów najnowszej historii wspólnego sąsiedztwa z perspektywy niepolskiej, do czego czytelnik jest przyzwyczajony, lecz niemieckiej, czyli tej, która doznała straty w wyniku wymiany ludności na ziemiach zachodnich i północnych. Proponowane podejście do tematu ułatwia zmianę perspektywy w postrzeganiu problemów znanych, lecz ujmowanych do tej pory odmiennie, pozwala na zapoznanie się z różniącymi się stanowiskami od-

nośnie do tego samego fragmentu minionej rzeczywistości. W ten sposób można lepiej zrozumieć postawę drugiej strony oraz argumenty jej przedstawicieli, przemawiające za wyborem takiej, a nie innej tezy. Taka postawa ułatwia rozumienie różnych interpretacji wspólnej historii, a tym samym ich autorów. Thum, mimo że dotknął trudnych dla obu narodów zagadnień, uczynił to bez ulegania tendencjom nacjonalistycznym, akcentującym głównie winę przeciwników oraz własną krzywdę. Obrana przez autora *Obcego miasta* koncepcja badawcza uchroniła go przed jednostronnym rozumieniem historii i tendencyjną narracją o przeszłości. Co więcej, opublikowane po polsku książki Thuma, a także Loewa stanowią wartościową propozycję teoretyczno-metodologiczną dla polskich badań o przeszłości.

Adam Rajewski